

TEATR NARODOWY

„Jeżeli karnawał jest postawieniem świata na opak, czasową zamianą rządzących nim na co dzień reguł, to operetka odświeża jakby karnawałową istotę rzeczywistości – obala wiarę w funkcjonujące w niej podziały i obowiązujące wartości” – pisze Jacek Mikołajczyk w tekście *Zemsta operetki*.

Jacek Mikołajczyk, *Zemsta operetki* [fragmenty; pełen tekst zamieszczony jest w programie przedstawienia]

Wiedeńscy widzowie mieli problem z docenieniem *Zemsty* między innymi z powodu jej nowatorstwa. Wcześniejsze operetki korzystały najczęściej z egzotycznej scenerii. Akcja mogła dzieć się w tureckich haremach, w hiszpańskich górach czy też na kapiącym złoceniami Olimpie. Genée [jeden z autorów libretta] pierwszy akt umieścił w zwyczajnym mieszczańskim salonie. Już w drugim bohaterowie przenieśli się na wystawny bal wyprawiony przez ekscentrycznego księcia, by wrócić w trzecim do znacznie skromniejszych wnętrz, a mianowicie – więzienia. Właściwie każdy z aktów *Zemsty* należy do innego teatralnego gatunku: pierwszy przypominał konwersacyjną komedię salonową, drugi był typowym widowiskiem balowym, a trzeci – starą, dobrą wiedeńską krotochwilą. Każdy wymagał innego rodzaju muzycznej oprawy, co pewnie pomogło Straussowi zabłysnąć rzadko spotykaną inwencją.

[...]

Teatralnie *Zemsta nietoperza* jest prawdziwym majstersztykiem. Daje aktorom niesłychane możliwości popisu na różnych polach, czy to w komediowych aktach pierwszym i trzecim, czy też bardziej widowiskowym drugim. „Balowy” akt wykorzystywać można również jako formę koncertową. W kolejnych inscenizacjach *Zemsty* na „balu u Orłowskiego” pojawiają się często znakomici goście, niekoniecznie związani ani z fabułą operetki, ani nawet z muzyczną stylistyką, w jakiej została napisana. W słynnym „galowym” nagraniu Wiedeńskich Filharmoników pod dyktando Herberta von Karajana z 1960 roku księcia Orłowskiego odwiedzili m.in. Renata Tebaldi, Teresa Berganza, Birgit Nilsson czy Leontyna Pryce, wzbogacając muzykę Straussa o przeboje Franza Lehára, Federicka Loewego, George’a Gershwina czy Irvinga Berlina. Wszyscy doskonale mieścili się w konwencji, bo operetkowe przymrużenie oka pozwala widzom bez problemu oderwać się od teatralnego „tu i teraz” i dać się porwać w muzyczną podróż w czasie i przestrzeni. Z kolei farsowy charakter trzeciego aktu, z pijanym Frankiem wracającym do „swojego” więzienia, od lat wyzwala inwencję reżyserów, przyczyniając się do powstania specyficznego katalogu teatralnych gagów, takich jak klasyczne już chyba zaparzenie herbaty za pomocą zegarka z dewizką.

[...]

Jeżeli karnawał jest postawieniem świata na opak, czasową zamianą rządzących nim na co dzień reguł, to operetka odśpiewania jakby karnawałową istotę rzeczywistości – obala wiarę w funkcjonujące w niej podziały i obowiązujące wartości. Zamiast, jak w komedii, uciec się do przebieranek, kazać zamienić się rolami panu i służącemu, pani i subretce, po to, by w finale oczyszczająco przywrócić właściwy porządek, operetka głośno krzyczy, że król jest nagi; że nie ma już ani pana, ani subretki, że wszystko to pozór, farsa i wymysł. Staje się więc wyrazem kryzysu nowoczesności, braku wiary w jasno określone filary rządzonego rozumem świata oraz strachu będącego udziałem człowieka, który uświadomił sobie nagle, na jak chwiejnych podstawach opiera się jego ogląd rzeczywistości. Za pomocą śmiechu i ostentacyjnej zabawy próbuje niezdarnie pokryć przerażenie, z jakim wiąże się to odkrycie – oraz to, że świat, obciążony licznymi wadami konstrukcyjnymi i pozbawiony sternika, pędzi wprost na spotkanie z górą lodową. Orkiestra na „Titanicu” – tym właściwie była operetka w czasach swojego największego rozkwitu.

JACEK MIKOŁAJCZYK – reżyser teatralny, teatrolog i tłumacz. Absolwent reżyserii opery i innych form teatru muzycznego w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Akademii Muzycznej w Krakowie oraz kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Stypendysta Fulbrighta. W latach 2002–2014 kierownik literacki Gliwickiego Teatru Muzycznego. Od 2017 roku dyrektor Teatru Syrena w Warszawie. Wspólnie z Marcinem Zawadą w Programie 2 Polskiego Radia prowadzi audycję *Ten cały musical*.